

SPINNY
Nowa kolekcja

Kolporter liderem

TEMAT MIESIĄCA

Polska prasa wędruje w świat

EUROPA I AMERYKA PÓŁNOCNA • TRZY DROGI DYSTRYBUCJI

CZY BREXIT OPÓŹNI DOSTAWY? • DZIENNIKI PROSTO Z AUTOMATU

Polska prasa idzie w świat

Według wyliczeń Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” poza granicami naszego kraju żyje ok. 21 milionów Polaków i osób polskiego pochodzenia. Wydawana w Polsce prasa dociera również do nich, a my piszemy, w jaki sposób odbywa się dystrybucja.

Jak się szacuje, w ogromnej grupie 21 milionów Poloniusów jedną trzecią stanowią Polacy urodzeni i ukształtowani w Polsce. Pozostali to osoby polskiego pochodzenia, których z polskością łączy różnego stopnia więzi. Nie wszyscy z nich mówią zresztą po polsku, nie wszyscy więc są potencjalnymi odbiorcami polskich czasopism i gazet. Najwięcej osób polskiej narodowości mieszka w Stanach Zjednoczonych (ponad 10 mln), Niemczech (2 mln), Brazylii (1,5 mln), Wielkiej Brytanii (1 mln) i Francji (1 mln).

Trzy drogi dostawy

Tradycyjna prasa, którą bez większego trudu mogą kupić czytelnicy w kraju, dociera także do Polaków praktycznie na całym świecie, choć zagraniczni odbiorcy, z powodów logistycznych, muszą się liczyć z pewnym

opóźnieniem, w najlepszym razie jednodniowym. Najwięcej czytelników polskie czasopisma mają w Europie, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, a więc tam, gdzie są największe skupiska polonijne. Prasa dociera do nich transportem kolejowym lub lotniczym (wydania papierowe) oraz drogą elektroniczną (wydania cyfrowe). Przykładem tygodnik „Polityka”. – „Politykę” w wersji tradycyjnej, papierowej można kupić w Niemczech, Czechach, Wielkiej Brytanii, Francji, a także w USA i Kanadzie – wylicza **Piotr Zmelonek**, dyrektor wydawniczy czy tygodnika. – To nasze największe zagłębia czytelnicze za granicą. Poza tym „Polityka” jest dostępna w niemalże każdym kraju europejskim. Natomiast z „Polityki” w wersji cyfrowej korzystają czytelnicy na prawie całym świecie: tygodnik dociera w tej wersji na każdy kontynent, ale

nadal dominujące są rynki europejski i amerykański. Jeśli chodzi o punkty sprzedaży, to w przypadku Europy przeważają kioski na dworcach i lotniskach, są też sklepy i hipermarkety. Wydawnictwo Bauer współpracuje z czterema dystrybutorami dostarczającymi prasę do Wielkiej Brytanii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Sporo tytułów Bauera jest też objętych prenumeratą i w zdecydowanej większości trafia do krajów europejskich. Najwięcej do Wielkiej Brytanii, Niemiec, Szwajcarii, Francji. – Z zamawianych tytułów na pierwszym miejscu jest „Twój STYL” i za nim w kolejności „Pani”, „CD Action”, „Świat Wiedzy”, „PC Format”, „Auto Moto”, „Netfilm” – informuje **Maciej Brzozowski**, dyrektor PR. W przypadku Ringier Axel Springer Polska większość tytułów tego wydawnictwa dystrybuowana jest przez jedną firmę Europress.

Czy brexit zaszkodzi?

Nasz przegląd zagranicznych rynków dystrybucji polskiej prasy zaczniemy

FOT. ARCHIWUM



Piotr Zmelonek, dyrektor wydawniczy „Polityki”:

– „Politykę” w wersji tradycyjnej, papierowej można kupić w Niemczech, Czechach, Wielkiej Brytanii, Francji, a także w USA i Kanadzie. To nasze największe zagłębia czytelnicze za granicą. Jeśli chodzi o punkty sprzedaży, to w przypadku Europy przeważają kioski na dworcach i lotniskach, są też sklepy i hipermarkety.



od Wielkiej Brytanii. Droga na Wyspy Brytyjskie prowadzi przez tunel pod kanałem La Manche. To najszybsza trasa dla dostaw prasy przywożonej z Polski. Wszystko może się jednak skomplikować w związku z brexitem, czyli wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Decyzją parlamentu brytyjskiego brexit został opóźniony do 31 października br. Nadal jednak nie są znane szczegóły, na jakich za-

sadach miałby się odbyć. Rozważane są przynajmniej trzy scenariusze: tzw. twardy brexit, a więc wyjście bez umowy z UE. Byłoby to najgorsze rozwiązanie, tak dla Brytyjczyków i firm brytyjskich, jak cudzoziemców mieszkających na Wyspach (w tym Polaków) i zagranicznych firm współpracujących z tamtejszymi firmami. Drugi scenariusz zakłada, że Wielka Brytania podpisze jednak porozumie-

nie z Unią i będzie to miękki brexit. Wreszcie trzecia możliwość, że do brexitu w ogóle nie dojdzie. Brexitu, nawet twardego, nie obawia się **Mirosław Waśniewski**, którego firma Wapress dostarcza prasę z Polski do Anglii. – Zaczynaliśmy w roku 1997, gdy Polska nie należała jeszcze do Unii Europejskiej i trzeba było płacić cło przy wwozie towarów, więc wiemy, z czym to się je –



wspomina. – Wtedy, żeby dostarczyć polską prasę do Liverpoolu czy Manchesteru, korzystaliśmy z pośrednika, firmy rozwożącej polskie towary spożywcze, teraz dystrybuujemy ją sami. Prasa to ważny towar, jest wizytówką polskich sklepów w Anglii. Jeśli czasopisma wydane w Polsce znajdują się na wystawie albo przy wejściu, od razu wiadomo, że to sklep z polskimi towarami. Zdaniem Mirosława Waśniewskiego twardy brexit jest mało prawdopodobny.

– Osobiście uważam, że do twardego brexitu nie dojdzie. Śledzę na bieżąco sytuację. Brytyjczycy zdają sobie sprawę, że wyjście z Unii bez żadnej umowy uderzyłoby nie tylko w handel, ale w całą ich gospodarkę. Dlatego jestem optymistą. Jednak inny dystrybutor, który rozwozi polską prasę do 350 angielskich sklepów, nie kryje obaw przed twardym brexitem. – Wtedy byłaby to dla nas katastrofa – przyznaje w roz-

mowie z „Naszym Kolporterem”.

– Kolejki na granicy spowodowałyby opóźnienia w dostawie, a opłaty celne zwiększyłyby koszty i możliwe, że większa byłaby cena dostarczanej przez nas prasy. Niewykluczone, że musielibyśmy zawiesić działalność. Dodajmy, że o ile wydawana w Pol-

Prasa to ważny towar, jest wizytówką polskich sklepów w Anglii. Jeśli czasopisma wydane w Polsce znajdują się na wystawie, od razu wiadomo, że to sklep z polskimi towarami.

sce prasa jest dostępna w dużych angielskich miastach, to w mniejszych z jej zakupem są już problemy, niezależnie od brexitu. Położone na wschód od Londynu miasto Yeovil liczy 40 tys. mieszkańców, z czego 2,5-3 tys. to Polacy. – Polska prasa była dystrybuowana przez polskie sklepy, zanim nie zostały one stopniowo przejęte przez Kurdów – mówi nam mieszkający i pracujący od kilkunastu lat w Yeovil **Marek**

Zaborski. – Tytuły były dostępne na zamówienie, chyba że coś wyjątkowo dobrze się sprzedawało. Z pewnością w większych aglomeracjach czy bardziej uprzemysłowionych regionach sytuacja wygląda lepiej pod tym względem. Są za to świetnie działające księgarnie z polskimi książkami.

Ewentualny brexit obejmie także Irlandię Północną. Mieszkająca od 11 lat w Belfaście **Aleksandra Łojek**, pisarka, autorka książki „Belfast. 99 ścian pokoju”, uważa, że

w przypadku tego kraju sprawa będzie jeszcze bardziej skomplikowana. – U nas to oznacza dodatkowy stres, ponieważ może się pojawić tzw. twarda granica między Irlandią Północną, która jest częścią Zjednoczonego Królestwa, a Republiką Irlandii, co może stworzyć wiele problemów związanych z bezpieczeństwem. Istnieje ryzyko powrotu przemocy, bo odżywają podziały pomiędzy lojalistami a republikanami.

FOT. DALMAR



bezpośrednio do punktów sprzedaży. Różnica jest taka, że nie robi tego codziennie, tylko dwa razy w tygodniu. – Paczki z czasopismami bierzemy z oddziału Kolportera w Zielonej Górze i rozwozimy w trzech kierunkach, głównie do polskich sklepów m.in. w Dortmundzie, Kolonii, Hamburgu, Düsseldorfie. Docieramy praktycznie do wszystkich miast w Zagłębiu Ruhry – mówi Wojciech Ruciński. – Stosunkowo najmniej odbiorców mamy w samym Berlinie, ale to dlatego, że z Berlina do Polski jest blisko i wielu rodaków kupuje prasę już po polskiej stronie, gdy jedzie zatankować lub gdy przyjeżdża do domu na weekend. Potwierdza to mieszkający od lat 80. w Berlinie polski dziennikarz **Krzysztof Lipowicz** i dodaje: – Od czasu do czasu widywałem polskie tytuły

Brukseli. To sklepy polskie, choć nie jest to regułą, bo niektóre prowadzą np. Kurdowie. Przez lata wysyłaliśmy polskie czasopisma przy okazji dostaw artykułów spożywczych, od półtora roku dostarczamy je swoimi samochodami.

Dzienniki z automatu

Papierowe wydania polskich dzienników tylko sporadycznie są wysyłane do Polaków za granicą. Jak wiadomo, żywot gazety codziennej trwa jeden dzień, a w dobie Internetu – jeszcze krócej. Dzienniki, przynajmniej niektóre, radzą sobie w inny sposób.

– Obecnie „Gazetę Wyborczą” można kupić na całym świecie, wszędzie tam, gdzie jest Internet, dostępne są jej różne cyfrowe odsłony – wyjaśnia **Michał Szalański**, dyrektor Działu Dystrybucji Prasy w wydawnictwie Agora. – W związku z popularnością i coraz większą powszechnością takiego rozwiązania nie prowadzimy już od 10 lat sprzedaży bieżących wydań „Gazety Wyborczej” za granicą. Nadal oferujemy możliwość prenumeraty wydań drukowanych i wysyłamy zamówione egzemplarze nawet do Japonii, USA i Kanady. Dodatkowo, już od 2000 roku, współpracujemy z firmami umożliwiającymi samodzielne drukowanie aktualnych wydań dziennika, np. w specjalnych automatach (PressReader, DigiNewsPress). Tego rodzaju punkty zlokalizowane są np. w hotelach i na lotniskach, zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach, m.in. w Dubaju, Katarze czy New Delhi. Ogólnie mogę powiedzieć, że „Gazeta Wyborcza” jest najchętniej kupowana za granicą w krajach Unii Europejskiej, a także w USA i Kanadzie – dodaje Michał Szalański. Z kolei dziennik „Super Express” ma swoje polonijne wydanie i drukowany jest na miejscu w Stanach Zjednoczonych, a jego odbiorcami są głównie Polonusi z Nowego Jorku i Chicago.

Do Nowego Jorku i Toronto

Oczywiście, prasa wychodząca w Polsce trafia drogą lotniczą również

Współpracująca z Kolporterem firma Adalmar, jak ocenia jej szef Wojciech Ruciński, obsługuje w Niemczech 70 proc. rynku dystrybucji polskiej prasy. Adalmar ma swoje samochody, którymi dostarcza prasę bezpośrednio do punktów sprzedaży. Prasę rozwozi dwa razy w tygodniu.

Pytana przez nas o polską prasę, Aleksandra Łojek mówi, że codziennych polskich gazet nie ma w Belfaście, ale można dostać „Politykę”, „Wprost”, „Newsweeka”, „Angora”, niektóre pisma kobiece, motoryzacyjne, komputerowe. – Od czasu do czasu sama kupuję – w polskim sklepie prowadzonym przez Serba – „Vogue” czy „Twój Styl”, a prenumeruję cyfrowo „Pismo”, „Tygodnik Powszechny” i „Wyborczą”. Czytam jednak już głównie prasę brytyjską – przyznaje.

Niemcy i Benelux

Współpracująca z Kolporterem firma Adalmar, jak ocenia jej szef **Wojciech Ruciński**, obsługuje w Niemczech 70 proc. rynku dystrybucji polskiej prasy. Adalmar działa na podobnej zasadzie jak Kolporter w Polsce: ma swoje samochody dostawcze, którymi dostarcza prasę

w sieci Netto, ale czy regularnie się tam pojawiały – tego nie wiem. W innych dyskontach nie trafilem na żaden. W kioskach ich raczej nie ma. Kiedyś przed polskim kościołem na Kreuzbergu w niedzielę stał kurier prywatnym samochodem i sprzedawał polskie gazety z ręki. Wiem natomiast, że do polskiego sklepu „U Zosi” polska prasa przychodzi w środy. Do weekendu sprzedaje się większość dostawy, a jest tam wszystko, co polscy klienci czytają, od tygodników opinii, magazyny z programem telewizyjnym po czasopisma kobiece.

Adalmar, oprócz Niemiec, dystrybuje również polską prasę do Holandii i Belgii, ale już w mniejszym zakresie. Belgia to natomiast domena firmy należącej do **Krzysztofa Wójcika**. – Zaczynałem w 1995 r. od dostawy do jednego sklepu, teraz tych sklepów jest 52, najwięcej w samej

do Stanów Zjednoczonych i Kanady, gdzie znajdują się najliczniejsze środowiska polonijne. Wśród firm, które zajmują się dostawą za ocean, jest Polcan, który trzy razy w tygodniu zabiera czasopisma z warszawskiego magazynu Kolportera, by dowieźć je na Lotnisko Chopina. – Jeśli wysyłka odbywa się poniedziałek, to już we wtorek czasopisma są w punktach sprzedaży – mówi **Krystyna Jabłońska**, prezes Polcanu. – Po załatwieniu formalności związanych z cłem, a także ostemplowaniem czasopism, prasa zabierana jest z lotniska i rozwożona do sklepów przez miejscowych kolporterów. Odbiorcami jest 200 punktów w Nowym Jorku i na wschodnim wybrzeżu Stanów oraz około 100 w Toronto i Montrealu, przy czym są to nie tylko sklepy prowadzone przez Polaków.

W ofercie jest 180 polskich tytułów, a miesięcznie do Polaków mieszkających w Stanach i Kanadzie wysyłamy 8 ton czasopism. Niestety, tak jak w Polsce i na świecie, wśród Polonii zauważalna jest tendencja spadkowa: młodzi nie czytają tak dużo prasy papierowej, czytelnikami są przede wszystkim ludzie w średnim i starszym wieku. Według mojej obserwacji do najpopularniejszych tytułów należą „Polityka”, „Życie na Gorąco”, „Angora”, „Gazeta Polska”, magazyny poradnikowe.

Jak dodaje Piotr Zmelonek, dyrektor wydawniczy „Polityki”, w przypadku USA i Kanady tygodnik jest sprzedawany głównie w polskich sklepach spożywczych, które często pełnią także rolę salonów prasowych. W tych punktach sprzedawcami są najczęściej nasi rodacy.

Na Kubę i do Wietnamu

Na koniec powiedzmy o prenumeracie za granicę, jaką prowadzi Kolporter. Biblioteka Narodowa zamawia czasopisma, które wysyłane są do jej odpowiedników m.in. w Rosji, Argentynie, Łotwie, Wietnamie, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Chinach. – Często są to czasopisma specjalistyczne, bo np. na Kubę trafia magazyn „Przemysł Spożywczy” – informuje **Daniel Kiliński**, kierownik ds. kluczowych klientów prenumeraty w warszawskim Oddziale Kolportera. – Z kolei Kancelaria Sejmu prenumeruje tytuły, które wysyłane są do parlamentów Ukrainy, Rosji, Czech i Węgier. Jest również prywatna warszawska firma, która prenumeruje u nas, ale już sama wysyła za granicę, takie tytuły, jak „Newsweek”, „Politykę”, „Wprost”, „Państwo i Prawo”, „Res Publica”.

Grzegorz Kozera

Polacy za granicą

Jak się szacuje, w ogromnej grupie 21 milionów Polonusów jedną trzecią stanowią Polacy urodzeni i ukształtowani w Polsce. Pozostali to osoby polskiego pochodzenia, których z polskością łączy różnego stopnia więzi. Nie wszyscy z nich mówią zresztą po polsku, nie wszyscy więc są potencjalnymi odbiorcami polskich czasopism i gazet.

